

Brygida Helbig-Mischewski

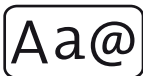
Ofiara, zły chłopiec, błazen,
marzyciel, mnich i wybawiciel –
archetypiczne postaci mężczyzn w
prozie Krzysztofa Niewrzędy,
Dariusza Muszera, Leszka
Oświęcimskiego i innych pisarzy
emigracyjnych polskiego
pochodzenia

Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 2 (5), 75-90

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AUTOBIOGRAFIA nr 2 (5) 2015 s. 75–90
ISSN 2353-8694
DOI: 10.18276/au.2015.2.5-06

EMANCYPACJE

BRIGITTA HELBIG-MISCHEWSKI*
Polsko-Niemiecki Instytut Badawczy
Deutsch-Polnisches Forschungsinstitut
Collegium Polonicum

Ofiara, zły chłopiec, błazen, marzyciel, mnich i wybawiciel – archetypiczne postaci mężczyzn w prozie Krzysztofa Niewrzędy, Dariusza Muszera, Leszka Oświecimskiego i innych pisarzy emigracyjnych polskiego pochodzenia

Streszczenie

Literatura autobiograficzna o tematyce (e)migracyjnej cieszy się w ostatnich latach rosnącą popularnością. W kontekście interkulturowych badań polsko-niemieckich odchodzi się obecnie w odniesieniu do niej od pojęć takich jak „literatura migracyjna”, mówi się raczej o „literaturze w ruchu”, o płynnych tożsamościach. Autorkę interesują kreacje męskiej tożsamości w kontekście wielokulturowym – bada je z perspektywy kulturoznawczej i psychologicznej. Interesuje ją przede wszystkim nawiązująca do narracji autobiograficznych proza polskich autorów, takich jak m.in. Krzysztof Niewrzęda, Leszek Oświecimski czy Dariusz Muszer, którzy w latach osiemdziesiątych przybyli do Niemiec i zaliczani są do ostatniej fali migracyjnej przed przemianą ustrojową. Opierając się na psychoanalizie, autorka analizuje archetypowe

* Kontakt z autorką: brigitta@helbig-mischewski.de

wzory męskości w ich prozie – autokreacje służące przepracowaniu doświadczeń emigracyjnych (na przykład: męczennik/ofiara, zły chłopak, błazen, mnich i wybawiciel).

Słowa kluczowe

trauma migracyjna, literackie strategie przezwycięzania traumy, męski kryzys tożsamości, archetypy męskości, migracja polskich pisarzy przed rokiem 1989

Pisarz emigracyjny ma różne możliwości kreowania swojej tożsamości za pomocą wzorców archetypicznych, co jednocześnie zezwala mu na podejście na wiele sposobów do swoich doświadczeń związanych z emigracją. W niniejszym artykule patrzę z perspektywy kulturoznawczej i psychoanalitycznej na niektóre z owych wzorców, koncentrując się na pisarzach średniego pokolenia (takich jak na przykład: Krzysztof Niewrzęda, Dariusz Muszer, Leszek Oświęcimski), którzy wyemigrowali w latach osiemdziesiątych i dla których emigracja była z reguły kluczowym doświadczeniem formacyjnym. Z analizowanych przeze mnie tekstów wyłaniają się następujące kategorie, będące głównymi sposobami opracowywania doświadczeń emigracyjnych: męczennik, zły chłopiec, błazen, marzyciel, mnich bądź też pustelnik i zbawiciel. Przyczynek ten jest jednocześnie pierwszym podejściem do tematu i punktem wyjścia do dalszych badań.

Męczennik – cierpienie

Model męczennika lub ofiary przedstawia dyskryminowanego i upokorzonego obcego, którego złamała trauma emigracji i który skazany jest na cierpienie. Schemat ten stosowany jest przede wszystkim w pierwszym etapie twórczości migracyjnej. Opowiadanie o emigracji rozpoczyna się z reguły od szkiców autobiograficznych. Przeważają tu historie dyskryminacji, upokorzenia, które kończą się porażką, śmiercią lub – rzadziej – przezwyciężeniem kryzysu lub też szansą na jego pokonanie. Wykazującą takie właśnie struktury historię opowiada na przykład Krzysztof Niewrzęda w swoim pierwszym tomie opowiadań *Poszukiwanie całości*¹ z roku 1999, w opowiadaniu *Alf*. Główna postać, obcy, najprawdopodobniej Polak, pracuje na złomowisku. Stanowi przy tym nie lada wyzwanie dla swoich kolegów. Jest irytująco odmienny, je na przykład przedziwną, czerwoną zupę, przez co stanowi obiekt drwin i prześladowań. Jego z kolei denerwuje język pozostałych, dostrzega w ich mowie przede wszystkim puste frazesy („wszystko w porządku”, „wszystko jasne”), określa je mianem „szczekania”, jak mówi

¹ Krzysztof Niewrzęda, *Poszukiwanie całości*, Wydawnictwo Drugie, Szczecin 1999.

się niekiedy w Polsce o języku niemieckim². Obydwie strony konfliktu postrzegają się wyłącznie przez pryzmat stereotypów (Polacy kradną samochody, Niemcy są aroganccy). Narrator ukazuje, jak zgubne w skutkach może być zonglowanie stereotypami, ale również, jakie niebezpieczeństwo niesie ze sobą zagłuszany kompleks niższości. Protagonista przyjmuje postawę urażonego, izoluje się, nie przyjmuje żadnych zaproszeń, przyjaźni się wyłącznie ze znalezionej maskotką, Alfem, który staje się według niego jego sobowtorem³. W jakimś momencie jego stosujący mobbing koledzy dopuszczają się symbolicznego mordu na Alfie; główny bohater znajduje swoją maskotkę porwaną na kawałki. Imię „Alf” nasuwa skojarzenie z przybyszem z obcej planety, a kosmita stanowi metaforę kogoś radykalnie odmiennego. Obcego zabija się tu zbiorowo i rytualnie⁴. W opowiadaniu stanowi on diametralne przeciwieństwo tego, co swoje, jest kimś, kogo nie można zrozumieć, kimś niepodatnym na asymilację. Z perspektywy psychoanalitycznej owa obcość jest jedynie naszym własnym negatywem, projekcją naszych lęków i ograniczeń (tego, co wyparte)⁵. Nie bez znaczenia jest to, że Alf jest maskotką, pasywną, niewinną, jest czymś, co można przytulić, ale brak mu waleczności.

W *Poszukiwaniu całości*, wcześniejszym tomie prozy Niewrzędy, widać również tęsknotę za będącą ratunkiem kobiecością, na przykład w formie regresywnych fantazji o powrocie do brzucha matki oraz w postaciach archetypicznych matek i kochanek⁶. Znaleźć je można choćby w opowiadaniu *Mokre rękawiczki*, które ukazuje kolejny tragiczny los migranta. Obcy jest tutaj bezrobotny, sfrustrowany, uzależniony od alkoholu, traci powoli kontakt z rzeczywistością. Opuszczają go żona i syn (co jest częstym motywem męskiej prozy migracyjnej), żyje tylko fantazjami, w ciągłym upojeniu alkoholowym, popada w depresję i bezradność.

² Brigitta Helbig-Mischewski, *Emigration als Kastration. Polnische Männerliteratur in Deutschland*. W: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980-er Jahre*, Hrsg. Daniel Henseler, Renata Makarska, Transcript Verlag, Bielefeld 2013, s. 163.

³ Por. Astrid Erll, Marion Gymnich, *Interkulturelle Kompetenzen. Erfolgreich kommunizieren zwischen den Kulturen*, Klett Verlag, Stuttgart 2007, s. 67; Rainer Mende, *Zur Verwendung der literaturtheoretischen und migrationspsychologischen Kategorien Ich, Hier und Jetzt bei der Analyse polnischsprachiger Texte aus Deutschland*. W: *Literatur, Sprache, Kultur und Fremde*, Hrsg. Rainer Mende, Frantisek Martinek, Tomasz Sikora, Olms Verlag, Hildesheim 2007, s. 115–126.

⁴ Również w jednej z najbardziej znanych powieści Dariusza Muszera główny bohater jest, co znamienne, w pewnym sensie przybyszem z kosmosu. Por. Dariusz Muszer, *Die Freiheit riecht nach Vanille*, A 1 Verlag, München 1999; tenże, *Wolność pachnie wanilią*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2008.

⁵ O typologii obcego zob. więcej w: Michael Hofmann, *Interkulturelle Literaturwissenschaft. Eine Einführung*, Fink Verlag, München 2006; Bernhard Waldenfels, *Grundzüge einer Phänomenologie des Fremden*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 2006; *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, red. Maria Janion, Claudia Snochowska-Gonzalez, Kazimiera Szczuka, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2004.

⁶ Brigitta Helbig-Mischewski, *Religion und Kirche, Mythen und Mystik als Motive ausgewählter Prosa Werke neuester polnischer und (ost)deutscher Literatur*. W: *Religion im transnationalen Raum*, Hrsg. Aleksandra Chylewska-Tölle, Aleksander Tölle, Logos Verlag, Berlin 2014, s. 197–206.

Co ciekawe, ma niemieckich przyjaciół – brata się z bezdomnymi. Szybko rodzi się między nimi poczucie wspólnoty, przynależność narodowa nie gra tu roli. Jak się zdaje, to przede wszystkim różnice w statusie generują bariery między Polakami a Niemcami. W obliczu biedy kategorie narodowościowe schodzą na dalszy plan. W żadnym z obu opowiadań nie ma happy endu. Kończą się one symboliczną śmiercią, mówią o wielkim cierpieniu, jeśli nie męce. Emigrant niezmiennie tkwi w stadium separacji. Zmieni się to w późniejszych tekstach Niewrzędy, przede wszystkim w powieści *Zamęt*⁷ z roku 2013, do czego niebawem powrócę.

Zły chłopiec – zemsta

W wielu innych tekstach polskich pisarzy emigracyjnych do głosu dochodzi wściekłość, gniew upokorzonych, jest tak na przykład u Janusza Rudnickiego. W psychologii wyładowanie gniewu i agresji uważa się za charakterystyczne objawy drugiej, nieodzownej fazy zmagania się z obciążającymi lub traumatycznymi przeżyciami⁸. W pierwszym tomie opowiadań Rudnickiego *Można żyć*⁹ pojawiają się wprawdzie również opisy dyskryminacji i poniżenia, ukazuje on także w poruszający sposób męczącą tęsknotę za utraconym domem (reprezentowanym m.in. przez postać matki), jest jednak napisany zupełnie innym stylem niż proza Niewrzędy. Rudnicki pisze kąśliwie, ironicznie, niekiedy posługuje się groteską, chętnie sięga po wulgaryzmy, jego imigrant jest aktywny, jest również agresywny (nie depresyjny), oddaje ciosy, które na niego spadają, staje się „złym chłopcem”, „łotrem” o wielkim sercu.

Prawdziwą orgię wulgaryzmów i wulgarnych neologizmów znaleźć można w już wymienionej najnowszej powieści Niewrzędy – *Zamęcie*. Protagonista, który zdecydowanie nie wpisuje się w pozytywny archetyp maga i uzdrowiciela, staje się prorokiem apokalipsy, wieszcząc zmierzch kanibalistycznego, późnokapitalistycznego świata. W tej właśnie powieści rozwija się perspektywa Niewrzędy: główny bohater żyje w zglobalizowanym świecie, prawdopodobnie w jednym z europejskich krajów, gdzie przygniata go chaotyczna, nadęta i multiplikowana medialnie i wirtualnie, zagmatwana rzeczywistość. Migranta zastępuje tutaj outsider, przedstawiciel europejskiego prekariatu, który nie potrafi dostosować się do reguł konkurencji w gospodarce rynkowej i do komercyjnego stylu życia. Jego próby dopasowania się do wymogów czasu skazane są na groteskową porażkę. (Podobne motywy można odnaleźć

⁷ Krzysztof Niewrzęda, *Zamęt*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2013.

⁸ Gabriele Kahn, *Das Innere-Kinder-Retten. Sanfte Traumaverarbeitung bei Komplextraumatisierung*, Psycho-sozial-Verlag, Gießen 2010, s. 66; Michaela Huber, *Trauma und die Folgen*, Jungfermann Verlag, Paderborn 2009.

⁹ Janusz Rudnicki, *Można żyć*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993.

w powieści *Czarna matka* autorstwa Wojciecha Stamma¹⁰). Bezrobotny i sfrustrowany protagonista (z wykształcenia socjolog) otwiera gabinet leczenia metodami niekonwencjonalnymi w garażu swojego przyjaciela, jednak wkrótce zmuszony jest do zamknięcia przychodni. Potrafi bowiem leczyć tylko znajdując się pod wpływem alkoholu.

Co ciekawe, w powieści tej bardziej niż w jakiegokolwiek innej wydanej w ostatnich latach dokonuje się nadzwyczaj ostrego rozliczenia z Kościołem katolickim jako instytucją, wymieniając poszczególne etapy z całości jego historii, na przykład procesy o czary. Niezwykle krytycznie poruszane są takie tematy, jak celibat, dziewictwo Maryi czy nieomyślność papieża, a postać jednego z watykańskich katów przedstawiona jest w sposób karykaturalny. Kościół katolicki jest dyskredytowany, a alternatywna duchowość zdaje się na razie farsą i przypomina poruszanie się po omacku. Powieść ukazuje przepełnione gniewem spojrzenie z zewnątrz na katolicyzm – można by przypisać ten fakt emigranckiej perspektywie pisarza. Główny bohater sprawdza swoje siły również w roli anioła na Facebooku (ten ocierający się miejscami o melodramatyzm wątek powieści stanowi mistrzowskie dokonanie autora) – jednak również ta próba po początkowej euforii kończy się klęską. Świat nieuchronnie dąży do katastrofy, choć niektóre z postaci mają jeszcze nadzieję na to, że pewnego dnia kosmici ogłoszą im nową „Radosną Nowinę”. Taki stan rzeczy narrator opisuje za pomocą przedziwnej struktury narracyjnej – w drugiej osobie liczby pojedynczej i z niemal „sadystyczną” satysfakcją, w której znajduje ujście nagromadzony gniew. Jedynym bogiem istniejącym jeszcze na tym świecie jest pisarz, który pojawia się również w powieści i figuruje pod nazwiskiem „Krzysztof Niewrzęda”. Nawiązuje dialog z bohaterami powieści i usiłuje przynajmniej wyjaśnić im kwestię dążącego do zagłady świata. Pozostaje niepodważalnym autorytetem. Warstwa językowa powieści, niezwykle kreatywna, jest rodzajem orgii, która towarzyszy globalnym fantazjom o zemście „złego chłopca”¹¹. Łagodny, głoszący zbawienie anioł, groteskowy uzdrowiciel i wieszczący zagładę rycerz apokalipsy są trzema archetypicznymi wzorcami i głosami, które wyznaczają ramy tej powieści¹².

Radykalną inkarnację „łotra” proponuje czytelnikowi również Dariusz Muszer w powieści *Wolność pachnie wanilią*¹³. Tutaj imigrant jest przestępcą, mordercą własnej rodziny, diabelska mania niszczenia potęgowana jest w nieskończoność, podobnie jak środki stylistyczne – groteska i czarny humor. Gigantyczne rozmiary przybiera nienawiść protagonisty

¹⁰ Wojciech Stamm, *Czarna matka*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2008.

¹¹ Piotr Michałowski, *Polifonia protestu*, „Odra” 2014, nr 2, s. 114.

¹² Brigitta Helbig-Mischewski, *Religion und Kirche, Mythen und Mystik als Motive ausgewählter Prosa Werke neuester polnischer und (ost)deutscher Literatur*. W: *Religion im transnationalen Raum*, Hrsg. Aleksandra Chylewska-Tölle, Aleksander Tölle, Logos Verlag, Berlin 2014, s. 197–206.

¹³ Dariusz Muszer, *Die Freiheit riecht nach Vanille*, A1 Verlag, München 1999.

względem siebie, określa się mianem największego dupka wszechświata. Jest potworem o hybrydycznych korzeniach, wyposażonym w jak najgorszy materiał genetyczny, trudno go zdefiniować pod względem przynależności narodowej. W tym kontekście można użyć terminu autobarbaryzacji¹⁴. Typowe dla Rudnickiego i Muszera jest przejście perspektywy goszczącego ich kraju i jej hiperbolizacja. Może być to wyrazem przyswojenia dyskryminującego spojrzenia z zewnątrz, lecz również zabiegiem mającym na celu podważenie owej perspektywy, zdemaskowanie i infiltrację stereotypów kultury dominującej. Stojący za tym zabiegiem zamiar można by ująć w następujące słowa: „Tak, jestem osobliwy, jestem dziki, jestem barbarzyńcą, potworem, i co z tego? Czy chcecie dostrzegać we mnie dzikość i pierwotność? Dobrze, zgadzam się, jednak w tym wypadku musicie również się mnie bać, bo jestem niebezpieczny. Stanę się waszym odbiciem, krzywym zwierciadłem waszych lęków i najbardziej prymitywnych instynktów”. W tego rodzaju narracji przeważają postaci prowokatorów, którzy przekraczają nie tylko granice poprawności politycznej, ale również prawa. Jeszcze raz krótko podsumowując: w tym wariancie rządu żądza niszczenia, a także fantazje związane z zemstą i manią wielkości. Wróg zostaje ośmieszony i ukarany – co jest, jak wspomniałam, koniecznym lub przynajmniej wymienianym w badaniach psychologicznych etapem pokonania traumatycznych przeżyć.

Błazen, klaun – śmiech

Przyjmując postawę błazna, dokonuje się transformacji bolesnych doświadczeń emigracyjnych w śmiech. Ta ironiczna i autoironiczna konwencja zdaje się najłatwiejsza do przyswojenia przez odbiorców kultury masowej. Nie ma tu ani ofiar, ani sprawców, nie ma kompleksów mniejszości ani manii wielkości. Przykładem na realizację tego typu narracji w kręgu polskiej kultury migracyjnej w Niemczech jest działalność Klubu Polskich Nieudaczników. Nawiązuje ona do tradycji subkultury polskiego undergroundu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, którego centrum był Gdańsk, w szczególności ruch artystyczny Totart (porównywalny do wrocławskiej Pomarańczowej Alternatywy), z jego głównymi aktorami Zbigiewem Sajnogiem i Pawłem Konjo-Konnakiem, a także czasopismem „Metafizyka Społeczna”. Do ruchu tego należał też znany przedstawiciel polskiego „pokolenia Brulionu” Wojciech Stamm, członek grupy poetyckiej „Zlali mi się do środka”, jeden z współzałożycieli klubu¹⁵. Działalność Totartu, sięgająca daleko poza literaturę, ponieważ obejmowała również takie obszary, jak

¹⁴ Dirk Uffelmann, *Konzilianz und Asianismus. Paradoxe Strategien der jüngsten deutschsprachigen Literatur slavischer Migranten*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 2003, nr 2, s. 277–305.

¹⁵ Wojciech Stamm, podobnie jak Leszek Oświęcimski, już od kilku lat nie jest aktywnym członkiem klubu. Do jego głównych działaczy należą obecnie Adam Gusowski i Piotr Mordel.

performance, happening i sztuka uliczna, określana jest przez Michaela Fleischera mianem „sztuki trzeciego obiegu”¹⁶. Dystansowała się ona zarówno od oficjalnego kanonu literackiego, jak i od opozycyjnego i nielegalnego „drugiego obiegu”, parodiując oficjalną kulturę i dyskursy życia publicznego. Totart zachował ironiczny dystans i do oficjalnej polityki państwa socjalistycznego, i do opozycji, skupiającej się wokół Kościoła katolickiego i „Solidarności” (reprezentujących dyskurs patriotyczno-religijny). Nawiązywano do zachodniego ruchu hipisowskiego, do ruchów ekologicznych, pacyfistycznych i anarchistycznych, czyniono to jednak bez ideologicznego zaślepienia, przyjmując pozę błazna i komedianta, zacierając tym samym nie tylko granice między tym, co „poważne” i „niepoważne”, lecz również między estetyką i egzystencją, życiem i sztuką¹⁷, sferą prywatną i publiczną, między producentami i konsumentami sztuki.

Ruch z upodobaniem pozbawiał sztukę jej elitarnego i komercyjnego charakteru. Sztuka powinna być sposobem na życie, metodą kompromitacji i podkopywania obowiązujących stosunków władzy i hierarchii. Artyści dystansowali się od wszelkich misji ideologicznych, dyskwalifikowali patos, woleli to, co proste i jasne. Inszenizowali świadomie przenikanie barbarzyńców do życia publicznego i tym samym w niewymuszony sposób nawiązywali do awangardy z początku XX wieku, przede wszystkim do futuryzmu i konstruktywizmu. Ponieważ literatura Totartu kwestionowała wszelkie struktury władzy, które wywierały nacisk na jednostkę, założycielom Klubu Polskich Nieudaczników wydała się szczególnie przydatna w roli strategii artystycznej migrantów¹⁸. Klub został zarejestrowany w roku 2000 jako stowarzyszenie, co odpowiada strategii Totartu, by ruch artystyczny wlać w formę oficjalnych struktur. Przyjmując pozycję błazna, Klub Polskich Nieudaczników do dziś przyczynia się do destabilizacji dominującej kultury, bez względu na to, czy nazwiemy ją kulturą niemiecką, zachodnioeuropejską czy korporacyjną. I całkiem dobrze mu to wychodzi.

„Nieudacznicy” opublikowali już powieść na kanwach własnej historii¹⁹. Ich działania odnotowuje niemiecka prasa, która poza tym raczej mało uwagi poświęca polskim autorom. Popularność przyniosła im również satyryczna audycja w stacji Rundfunk Berlin Brandenburg (wcześniej Radio Multikulti). „Nieudacznicy” organizują spotkania lub goszczą w swojej siedzibie pisarzy, odbywają się tam także happeningi, wystawy, koncerty i występy kabare-

¹⁶ Michael Fleischer, *Overground. Die Literatur polnischer alternativer Subkulturen der 80er und 90er Jahre*, Otto Sagner Verlag, München 1994.

¹⁷ I tak na przykład Waldemar Frydrych (Major), główny aktor Pomarańczowej Alternatywy, dwukrotnie kandydował na stanowisko prezydenta miasta Wrocławia.

¹⁸ Por. Alfrun Kliems, *Spielplätze der Verweigerung. Gegenkulturen im östlichen Osteuropa nach 1956*, Böhlau Verlag, Köln 2014.

¹⁹ Adam Gusowski, Piotr Mordel, *Der Club der polnischen Versager*, Rowohlt Verlag, Reinbek bei Hamburg 2012.

towe. Starają się utrzymać niezależność, propagują autonomiczną sztukę, która kokietuje i wodzi za nos małomiasteczkowego „filistra”. Dekonstruują polsko-niemieckie stereotypy, doprowadzają je do granic absurdu, stosując przy tym poetykę nonsensu. Ich humor, ich polityczna i językowa niepoprawność, a także mocny polski akcent w mówionym niemieckim czasami wprowadzają w zakłopotanie publicystów²⁰. Zgodnie z klasycznym archetypem błazna wywlekają na światło dzienne prowokacyjne treści, które wypiera się z życia społecznego, łamią tabu, „małpują” oficjalne dyskursy (język mediów, język urzędowy, język polityków) i kreują się na antybohaterów społeczeństwa nastawionego na sukces i perfekcyjność. Mają prześmiewczy stosunek do narodowych świętości obu kultur; nie przez przypadek otwarciu 1 września 2002 roku nowej siedziby klubu towarzyszyło motto „Wojna i pokój”²¹. „Nieudacznicy” nie popadają w rolę cierpiących, obrażonych, skłaniających się ku depresji, nie marnują jednak również energii na przyjmowanie pozy złego chłopca.

Artysta *per definitionem* jest prowokatorem. Jeśli do tego jest obcym, wzrastają jego możliwości siania fermentu w komunikacji kulturowej, oczywiście pod warunkiem, że nie izoluje się w kręgu swoich rodaków i komunikuje się również w języku goszczącego go kraju. „Nieudacznicy” od początku nastawiali się na dotarcie do niemieckiego społeczeństwa, na interweniujące działanie odmienności. Porozumiewali się w języku niemieckim, jednocześnie się nie asymilując²². Posługując się klasyfikacją kategorii akulturacji według Johna Berry’ego, w ich przypadku należałoby mówić raczej o integracji²³. „Nieudacznicy” spotkali się z akceptacją ze strony kultury goszczącego ich kraju, ponieważ (podobnie jak rosyjski pisarz Władimir Kaminer) działają z pewną lekkością, humorem i autoironią, zaistnieli jako podmioty aktywne i aktywizujące społeczeństwo. Udało im się skonstruować swoją tożsamość, nie opierając się na negatywnych wizerunkach innych (Niemców, pozostałych obcokrajowców). Z perspektywy kulturoznawczej znaleźli równowagę między zachowaniem własnych standardów kulturowych i otwartością na kreatywne zmiany; z perspektywy psychoanalitycznej, którą reprezentuje m.in. Arno Grün²⁴, doprowadzili do integracji „obcego w nich obecnego”.

²⁰ Brigitta Helbig-Mischewski, Marek Graszewicz, *Blödsinn begeisterte Berlin oder wie der Club der Polnischen Versager die deutsche Presse verwirrt*. W: *Berührungslinien*, Hrsg. Magdalena Marszałek, Alicja Nagórko, Olms Verlag, Hildesheim 2006, s. 315–322.

²¹ Niem. „Krieg und Zimmer”; słowo *Zimmer* w języku niemieckim oznacza pokój jako pomieszczenie (przyp. tłumaczki).

²² Por. *Denotation* na stronie internetowej klubu: „W założonym w latach dziewięćdziesiątych, otwartym 1 września 2001 roku, Klubie Polskich Nieudaczników wielu berlińczyków czuje się jak w domu. Klub jest instytucją berlińską, w której znajomość języka polskiego nie jest obowiązkowa, a niekiedy wręcz może być obciążeniem” (<http://www.polnischeversager.de/index.php/club/>).

²³ Astrid Erll, Marion Gymnich, *Interkulturelle Kompetenzen*, Klett-Cotta Verlag, Stuttgart 2007, s. 70.

²⁴ Arno Gruen, *Der Fremde in uns*, Klett-Cotta Verlag, München 2004.

Do typowych strategii „Nieudaczników” należy zbijające z tropu podejście do stereotypów kulturowych. Może ono objawiać się na przykład projekcją antagonizmów społeczno-kulturowych na wnętrze bohatera literackiego, jak dzieje się to w wierszach Wojciecha Stamma (Lopez Mauzere)²⁵ i powieściach Leszka Oświęcimskiego i Dariusza Muszera²⁶. Tak skonstruowany protagonista może być jednocześnie Niemcem, Polakiem, Żydem, Serbołużyczaninem czy Rosjaninem, wewnątrznie ścierają się w nim różne nacje, nawet jego własne imię może zwalczać jego nazwisko. Nie bez powodu Leszek Oświęcimski nazywa w niemieckiej wersji Klubu Kiełboludów swoje literackie *alter ego* Leszek Herman i przywołuje w powieści bitwę w Lesie Teutoburskim²⁷, mit germańskiego bohaterstwa. W ten sposób ironicznie bawi się możliwością znalezienia w sobie cząstki germańskiego heroizmu. Kolejny przykład: jeden z bohaterów Oświęcimskiego, niemiecki komisarz Klotz, ma polskie pochodzenie – jego babcia nazywa się von Oswiencimsky. Narrator przypomina również o polskim pochodzeniu Nietzschego. Nawet do produkcji na wskroś polskiej kiełbasy używa się niemieckich surowców. Kiełboludy składają się z mielonego mięsa, mają więc „mieszaną” tożsamość. Być może dlatego są niepodatni na ideologiczne ograniczenie i tym samym bardziej odporni na manipulację. Ich hybrydyczną tożsamość Oświęcimski sugeruje również przez umieszczenie niemieckiej litery „ö” w polskim tytule powieści *Klub Kiełboludów*. Autor sugeruje, że nic nie jest już oczywiste i jednoznaczne. „Nieudacznicy” zdają się podzielać tezę Benedykta Andersona, że narody są jedynie wspólnotami wyobrażonymi²⁸. Opublikowaną wiele lat przed książką Gustowskiego i Mordela powieść Leszka Oświęcimskiego *Klub Kiełboludów* można odczytać jako symboliczną biografię klubu. Jest to powieść sensacyjno-kryminalna, świadomie napisana „niedbale” i „nieprofesjonalnie”, za to z dużą dawką humoru, stanowiąca właściwie karykaturę owego gatunku. Spójrzmy na głównego bohatera powieści, kiełboluda, pod kątem realizacji archetypicznych wzorców postaci²⁹.

²⁵ Lopez Mauzere, *AIDS albo szwedzki obóz koncentracyjny*, Fundacja „Brulionu”, Kraków–Warszawa 1994; Lopez Mauzere, *Menu*, Mordellus Press, Berlin 1997.

²⁶ Leszek Oświęcimski, *Klub Kiełboludów*, Mordellus Press, Berlin 2002; tenże, *Klub der Polnischen Wurstmenschen*, Ullstein Verlag, Berlin 2002; Dariusz Muszer, *Wolność pachnie wanilią*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2008.

²⁷ W języku niemieckim zwaną także *Hermannschlacht*, na cześć zwycięskiego wodza plemion germańskich (przyp. tłumaczki).

²⁸ Benedict Anderson, *Die Erfindung der Nation. Zur Karriere eines folgenreichen Konzepts*, Campus Verlag, Berlin 1998.

²⁹ „Kiełboluda”, jak dowiadujemy się z pierwszych stron powieści, wymyślili wspólnie Wojciech Stamm i Piotr Mordel na potrzeby audycji w berlińskiej rozgłośni SFB Multikulti w roku 1989. Por. Leszek Oświęcimski, *Klub Kiełboludów*, s. 3.

Romantyczny marzyciel, dziecko boskie – zbawianie świata

W powieści *Klub Kiełboludów* Oświęcimskiego mamy do czynienia z jednym z sympatycznych typów postaci literatury emigracyjnej, z nieco naiwnym marzycielem o dobrym sercu, który przywodzi na myśl filmy Woody’ego Allena. Jest outsiderem, nie do końca potrafi dopasować się do wymogów społecznych, nie staje się jednak niebezpieczny. Swoje niepowodzenia przekuwa w śmiech, przede wszystkim jednak nie przestaje marzyć o lepszej wersji świata. Z braku powodzenia czyni metodę, punkt wyjścia, z perspektywy którego kwestionuje pozorną oczywistość i domaga się dla siebie skromnego miejsca w społeczeństwie. W „Manifeście Kiełboludów”, który wienczy powieść, czytamy:

My – słabi, mniej zdolni, niewiele możemy zdziałać: mleko chcemy kupować w aptece, a u fryzjera pół kilo sera. Trąbią na nas samochody, potykamy się na prostej drodze, co chwilę wdeptujemy w gówno, ale szczęścia nam to jakoś nie przynosi./ Żyjemy pod terrorem doskonałych tamtych. Ich obecność onieśmiela nas. Jest im to na rękę, bo lękają się utracić monopol na tworzenie, który sobie uzurpują./ Jesteśmy skłonni uznać ich pierwszeństwo, ale chcemy być twórcami na naszą miarę, w niższej sferze³⁰.

Zanim manifest ten ukazał się w powieści, został opublikowany w „czasopiśmie literacko-niekulturalnym” „Kolano” jako manifest Klubu Polskich Nieudaczników. Leszek Oświęcimski jest autorem większości manifestów „Kolana”, jak również opublikowanych w tym czasopiśmie esejów o „polskim Berlinie”, m.in. o Stanisławie Przybyszewskim i Witoldzie Gombrowiczu. Razem z Michałem Szalonkiem opublikował przewodniki po Berlinie i Wiedniu dla osób niemających pieniędzy³¹. W ostatnich latach zrealizował film krótkometrażowy „Kuźnia noblistów” oraz film dokumentalny „Tajemnica Kraskowa”³². Przede wszystkim w „Kuźni noblistów” aktywuje archetyp nieporadnego, sympatycznego faceta, chcącego ulepszyć świat (postać ta przypomina przy okazji kiełboluda), oraz dowartościowuje artystów piszących prosto z serca, szczególnie tych, którzy za pomocą literatury projektują piękniejszy świat, nawet jeśli urzeczywistnienie tych planów jest z góry skazane na niepowodzenie. Projekt ten wpisuje się, podobnie jak najnowsza powieść *Niewrządy*, w obecny kryzys kapitalizmu

³⁰ Tamże, s. 138.

³¹ Leszek Oświęcimski, Michał Szalonek, *Berlin za darmo*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2007; Michał Szalonek, Leszek Herman, *Wiedeń za darmo*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2008.

³² Więcej na ten temat zob. Brigitta Helbig-Mischewski, *Migrant mesjaszem. Fobie, fantazmaty i kreacje autobiograficzne Leszka Oświęcimskiego*. W: *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura (e)migracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, red. Ewa Teodorowicz-Hellman, Janina Gesche, „Stockholm Slavic Papers” [Stockholm] 2013, s. 198–207.

i wskazuje na konieczność wypracowania nowych modeli życia społecznego, nowych definicji sukcesu, ojczyzny, metafizyki.

Człowiek z kiełbasy, w którym dojrzeć można autokreację Oświęcimskiego, jest ciałem obcym w niemieckim społeczeństwie, bakcylem, który wdarł się w kulturę goszczącego go kraju i jest w stanie zarazić ją czymś, przed czym właściwie chciałyby się uchronić. W swojej powieści o kiełboludach Oświęcimski podaje ciekawe antidotum na sytuację poniżenia, w której znajdują się migranci, pomocne w wyleczeniu ich z kompleksu niższości. Pokazuje, że migranci nie są „skazani” na uginanie się pod naciskiem dominującej kultury, lecz mogą do niej wnieść własne wartości.

Prześladowanym w Polsce i w Niemczech kiełboludom, wrażliwym romantykom, brakuje pewności siebie i zdecydowania, ciągle dręczą ich wątpliwości. Ich notoryczną niewiarę w siebie narrator przekuwa w cnotę, która może stać się towarem eksportowym. Jest to więc kreatywne, transkulturowe rozwiązanie, wykraczające poza syndrom ofiary bądź też dynamikę ofiary/oprawcy. To nie jest tak, zdaje się mówić autor, że nie mamy nic do zaoferowania zachodniej kulturze, że uznajemy jej wyższość i dajemy się jej wessać lub też czujemy obojętne, ciąglej z nią walki. Pokazuje, że Polacy nie mają do zaoferowania Zachodowi jedynie kiełbasy, lecz również na przykład pewną skromność, powściągliwość i świadomość ludzkich ograniczeń, pewien rodzaj romantycznego rozdarcia, które może uchronić przed arogancją, a także inną definicję spełnionego życia – jako alternatywy dzisiejszego przymusu zadowolenia z siebie, wydajności, szybkiego tempa, kariery, narcyzmu.

Przedstawiciele zinstytucjonalizowanej władzy widzą w kulturalnej i społecznej interwencji kiełboludów zagrożenie. Dlatego kiełboludy w powieści Oświęcimskiego są ścigane. Człowiek z kiełbasy to nie tylko prototyp obcego, lecz również postać nie do końca ludzka, surrealna. Można dostrzec w nim prześladowanego zarówno przez polską, jak i niemiecką stronę nowoczesnego zbawiciela, który być może mógłby uratować świat, gdyby ludzie potrafili przejść od niego nieco więcej niepewności i zdolności wątpienia w sztywne ideologie i koncepcje. Swoją powieść Oświęcimski opatrzył mottem z Nowego Testamentu: „Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!”³³. W powieści pojawia się więc sugestia, by czytelnik widział w kiełboludzie archetypicznego mesjasza, który obdarzony jest zdolnością przemieniania świata³⁴.

³³ *Ewangelia wg św. Mateusza. W: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Pallottinum, Poznań 2012, s. 1155.

³⁴ Archetyp ten obecny jest również w baśniach słowiańskich, szczególnie pod postacią trzeciego, nieco ograniczonego umysłowo, syna.

Mnich i pustelnik (typ zbawcy) – inwestycja we własny rozwój duchowy i artystyczny Leszek Oświęcimski mieszkał wiele lat w nieczynnej już fabryce w dzielnicy Berlina Schöneberg z innymi artystami (malarzami, filmowcami, pisarzami), m.in. z malarzem Romanem Lipskim. Fabrykę w swoich tekstach publicystycznych i literackich Oświęcimski nazywa „pałacem łez” lub „hotelem złamanych serc”. Opisuje ją m.in. w felietonie dla dziennika „Tagesspiegel” jako miejsce, w którym artyści, opuszczeni przez swoje skłaniające się ku feminizmowi kobiety, próbują odzyskać równowagę duchową i skierować swoją energię na rozwój duchowy i artystyczny, przy czym sztuka awansuje niemal do roli religii³⁵. Sfrustrowani nieudanymi związkami z kobietami i ich sprzecznymi oczekiwaniami, rozczarowani nowoczesnym społeczeństwem konsumpcyjnym, wycieńczającą konkurencją i obowiązującymi hierarchiami wartości, próbują stworzyć alternatywny styl życia. Polega on na zdystansowanym podejściu do seksualności oraz kierowaniu się maksymą „Ora et labora”, a także na przestrzeganiu ascetycznego przebiegu dnia, w którego centrum stoi sztuka. W swojej najnowszej, jeszcze nieopublikowanej powieści *Heartbreak Hotel* (tytuł jednej z piosenek Elvisa Presleya) Oświęcimski propaguje klasztorny i zdyscyplinowany tryb życia, dyscyplinę cielesną i duchową oraz duchowość odległą od religijności wyznaniowej.

Boskie dziecko (człowiek z kiełbasy) staje się w najnowszej powieści Oświęcimskiego pustelnikiem, który przygotowuje się do wypełnienia ważnej misji społecznej. (Zarówno dziecko boga, jak i pustelnik mogą stać się mesjaszami, zbawicielami). Akcja powieści rozgrywa się w postindustrialnej przestrzeni zamkniętej fabryki, gdzie kilku mężczyzn rozmyśla nad frustrującymi wymogami życia społecznego w berlińskiej metropolii, jak również nad uciążliwym feminizmem. Ten aspekt obecny jest też w powieści *Klub Kiełbuludów*, a ucieleśnia go chłodna agentka Alicja, która zawsze jest na wszystko gotowa i nie cofnie się nawet przed zamordowaniem ludzi z kiełbasy.

W moich wcześniejszych przyczynkach reprezentowałam już pogląd, że żyjący poza granicami kraju mężczyźni odbierają emigrację częstokroć jako degradację, czy wręcz jako akt symbolicznej kastracji. Taka postawa odbija się nie tylko na pozycji zawodowej bohaterów literackich, ale również na ich podejściu do kobiet³⁶. W odpowiedzi na rzekome wyrachowa-

³⁵ Leszek Oświęcimski, Brigitta Helbig-Mischewski, *Der Tränenpalast. In Schöneberg haben sich Dichter, Maler und Musiker zu einer sonderbaren WG gefunden*, „Tagesspiegel” [Sonntagsbeilage] 25.06.2006, s. 2.

³⁶ Brigitta Helbig-Mischewski, *Emigration als Kastration. Polnische Männerliteratur in Deutschland*. W: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, Hrsg. Daniel Henseler, Renata Makarska, Transcript Verlag, Bielefeld 2013, s. 161–176; Brigitta Helbig-Mischewski, *Emigracja jako kastracja – twórczość Leszka Oświęcimskiego*, Krzysztofa Niewrzędy, Wojciecha Stamma, Dariusza Muszera i Janusza Rudnickiego. W: *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku*, red. Przemysław Czapliński, Renata Makarska, Marta Tomczok, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, s. 156–171.

nie kobiet i ich dążenie do emancypacji, odbierane jako droga po (męskich) trupach, w swojej najnowszej powieści Oświęcimski proponuje izolację mężczyzn i preferowanie związków platonicznych.

Apoteoza abstynencji seksualnej jest następną prowokacją Oświęcimskiego. Pisarz przekracza kolejne tabu dzisiejszego społeczeństwa (brak chęci na seks) i kreuje noszący cechy autobiograficzne typ „nieudacznika” nie tylko w sensie zawodowym, ale również w sferze prywatnej. Jednym z przesłań powieści *Heartbreak Hotel* jest przekonanie, że energię, jaką poświęca się na seks, powinno kierować się na działalność twórczą. Narrator daje upust swojemu rozgoryczeniu, jakie pojawia się po trudnych doświadczeniach z kobietami w typie *femme fatale*, wymieniając przykłady kobiecego okrucieństwa wobec mężczyzn. I tak na przykład podejrzewa się mieszkające w pomieszczeniach fabrycznych malarki o zamordowanie jednego z założycieli komuny, utalentowanego rosyjskiego muzyka, którego duch nawiedza później to miejsce³⁷. Odpowiedzią na zмовę kobiet jest w *Heartbreak Hotel* parodystycznie przedstawiona zмова mężczyzn, przypominająca konspiracyjne spotkania tajnych męskich organizacji. Na szczęście Oświęcimskiego nigdy nie opuszcza poczucie humoru, dlatego jego konfrontacjom z płcią przeciwną brak zaciekleści. Obok typu niebezpiecznej kobiety, która zagraża męskiemu przyjaźniom (a więc popularnemu polskiemu fantazmatowi), w powieści Oświęcimskiego pojawia się również Lidia, inteligentna kobieta z dobrymi zamiarami, w której można by się nawet zakochać i dla której może warto by było przezwyciężyć antykobiece fobie. W miarę rozwoju akcji w powieści można zauważyć stopniowy proces pokonywania stereotypów i uprzedzeń dotyczących płci³⁸. Narrator próbuje podejść do kobiety przede wszystkim jako do człowieka, a nie zwierzyny łownej, na której widok traci się panowanie nad sobą.

Ostatnia powieść Oświęcimskiego przesyciona jest ideą zaprzestania postrzegania siebie i innych przez wzorce takich kategorii jak narodowość czy płeć. Bohaterami nie są już Niemcy czy Polacy, przynależność narodowa traci gwałtownie na znaczeniu. Ma się wrażenie, że prywatne cierpienie uszlachetniło bohatera, ponieważ je zaakceptował i obrał je jako drogę dalszego rozwoju. Ból stał się drogą do nowej tożsamości i siły. Stałą wartością pozostaje za to dystans do samego siebie, także do odgrywanej (z przekorą) roli mesjasza, która staje się tu przedmiotem eksperymentu. *Heartbreak Hotel* jest, podobnie jak miasto Berlin, przestrzenią

³⁷ Przy tej okazji Oświęcimski nawiązuje pół żartem, pół serio do okrutnego zabójstwa mężczyzny w filmie Pedra Almodovara „*Volver*” (2006). Motyw powstałej za plecami mężczyzn zмовы kobiet pojawia się również w obrazie Romana Lipskiego „*Trzy gracie*”, którego właścicielem jest obecnie *de facto* autor *Heartbreak Hotel*.

³⁸ Więcej na temat problematyki *gender* w polskiej literaturze migracyjnej oraz w polskiej kulturze jako takiej zob. Brigitta Helbig-Mischewski, *Das polnische Patriarchat und die Krise der Männlichkeit. W: Jahrbuch Polen 2014*, red. Andrzej Kałuża, Jutta Wierczimok, Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Wiesbaden 2014, s. 37–50.

kreatywną i eksperymentalną, pełną tajemnic i trupów w piwnicy. Oświęcimski ma odwagę na dokładniejsze przyjrzenie się owym trupom. W końcu okazuje się, że w przestrzeni tej jest również miejsce dla kobiet (zakładają one feministyczne czasopismo i proponują protagoniście współpracę!) oraz na marzenia o rozpoczęciu wszystkiego od nowa. Żartobliwie można by powiedzieć: zdaje się, że powoli widać tu działanie mesjasza.

Bibliografia

- Anderson Benedict, *Die Erfindung der Nation. Zur Karriere eines folgenreichen Konzepts*, Campus Verlag, Frankfurt 1996.
- Erll Astrid, Marion Gymnich, *Interkulturelle Kompetenzen - erfolgreich Kommunizieren zwischen den Kulturen*, Klett-Cotta Verlag, Stuttgart 2007.
- Ewangelia wg św. Mateusza*, 10,16. W: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2002.
- Fleischer Michael, *Overground. Die Literatur polnischer alternativer Subkulturen der 80er und 90er Jahre*, Otto Sagner Verlag, München 1994.
- Gruen Arno, *Der Fremde in uns*, München 2004, Klett-Cotta Verlag, Stuttgart 2000.
- Gusowski Adam, Piotr Mordel, *Der Club der polnischen Versager*, Rowohlt Verlag, Reinbeck bei Hamburg 2012.
- Helbig-Mischewski Brigitta, *Emigration als Kastration. Polnische Männerliteratur in Deutschland*. W: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, Hrsg. Daniel Henseler, Renata Makarska, Transcript Verlag, Bielefeld 2013.
- Helbig-Mischewski Brigitta, *Emigracja jako kastracja – twórczość Leszka Oświęcimskiego, Krzysztofa Niewrzędy, Wojciecha Stamma, Dariusza Muszera i Janusza Rudnickiego*. W: *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku*, red. Przemysław Czapliński, Renata Makarska, Marta Tomczok, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, s. 156–171.
- Helbig-Mischewski Brigitta, *Migrant mesjaszem. Fobie, fantazmaty i kreacje autobiograficzne Leszka Oświęcimskiego*. W: *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura (e)migracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, red. Ewa Teodorowicz-Hellman, Janina Gesche, „Stockholm Slavic Papers” [Stockholm] 2013, s. 198–207.
- Helbig-Mischewski Brigitta, *Das polnische Patriarchat und die Krise der Männlichkeit*. W: *Jahrbuch Polen 2014*, Hrsg. Andrzej Kałuża, Jutta Wierczimok, Deutsches Polen-Institut Darmstadt, Wiesbaden 2014, s. 37–50.

- Helbig-Mischewski Brigitta, *Religion und Kirche, Mythen und Mystik als Motive ausgewählter Prosa-Werke neuester polnischer und (ost)deutscher Literatur*. W: *Religion im transnationalen Raum*, Hrsg. Aleksandra Chylewska-Tölle, Aleksander Tölle, Logos Verlag, Berlin 2014, s. 197–206.
- Helbig-Mischewski Brigitta, Marek Graszewicz, *Blödsinn begeisterte Berlin oder wie der Club der Polnischen Versager die deutsche Presse verwirrt*. W: *Berührungslinien*, Hrsg. Magdalena Marzałek, Alicja Nagórko, Olms Verlag, Hildesheim 2006, s. 315–322.
- Hofmann Michael, *Interkulturelle Literaturwissenschaft. Eine Einführung*, Fink Verlag, Paderborn 2006.
- Huber Michael, *Trauma und die Folgen*, Junfermann Verlag, Paderborn 2009.
- Inny, inna, inne. *O inności w kulturze*, red. Janion Maria, Snochowska-Gonzalez Claudia, Szczuka Kazimiera, Instytut Badań Literackich Wydawnictwo PAN, Warszawa 2004.
- Kahn Gabriele, *Das Innere-Kinder-Retten. Sanfte Traumaverarbeitung bei Komplextraumatisierung*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2010.
- Kliems Alfrun, *Spielplätze der Verweigerung. Gegenkulturen im östlichen Osteuropa nach 1956*, Böhlau Verlag, Köln 2014.
- Mausere Lopez, *AIDS albo szwedzki obóz koncentracyjny*, Fundacja „Brulionu”, Kraków–Warszawa 1994.
- Michałowski Piotr, *Polifonia protestu*, „Odra” 2014, nr 2.
- Muszer Dariusz, *Die Freiheit riecht nach Vanille*, A 1 Verlag, München 1999.
- Niewrzęda Krzysztof, *Poszukiwanie całości*, Wydawnictwo Drugie, Szczecin 1999.
- Niewrzęda Krzysztof, *Zamęt*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2013.
- Oświęcimski Leszek, *Klub Kiełboludów*, Mordellus Press, Berlin 2002 [niem. wyd. *Klub der Polnischen Würstmenschen*, Ullstein Verlag, Berlin 2002].
- Oświęcimski Leszek, Helbig-Mischewski Brigitta, *Der Tränenpalast. In Schöneberg haben sich Dichter, Maler und Musiker zu einer sonderbaren WG gefunden*, „Tagesspiegel” [Sonntagsbeilage] 25.06.2006, s. 2.
- Oświęcimski Leszek, Szalonek Michał, *Berlin za darmo*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2007.
- Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, red. Daniel Henseler, Renata Makarska, Transcript Verlag, Bielefeld 2013.
- Rudnicki Janusz, *Można żyć*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1993.
- Stamm Wojciech, *Czarna matka*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2008.
- Szalonek Michał, Herman Leszek, *Wiedeń za darmo*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2008.
- Uffelman Dirk, *Konzilianz und Asianismus. Paradoxe Strategien der jüngsten deutschsprachigen Literatur slavischer Migranten*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 2003, nr 2.
- Waldenfels Bernhard, *Grundzüge einer Phänomenologie des Fremden*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 2006.

Victim, bad boy, fool, dreamer, monk and saviour: some archetypal characters in the prose of Krzysztof Niewrzęda, Dariusz Muszer, Leszek Oświęcimski and other immigrant authors of Polish origin

Summary

The so called emigrant literature is a topic, which has commanded growing interest within literary studies during the last years. In German-Polish research, we see terms shifting from “migrant literature”, towards more open formulations such as “Polish literature on the move” (Ottmar Ettes, 2001). The article focuses on this very mobility of identities. The article examines autobiographically inspired novels by Krzysztof Niewrzęda, Leszek Oświęcimski and Dariusz Muszer. They immigrated to Germany during the 1980s, which means they have been part of the last migration wave before the 1989 transitions. The article examines, with recourse to intercultural German studies and psychoanalytic insights, archetypal masculinity models in the literature by the above mentioned authors (the victim, the bad boy, the fool, the monk and the saviour).

Przeł. Izabela Drozdowska-Broering

Keywords

migration trauma, literary strategies of overcoming, male identity crisis, male archetypes, migration of Polish authors before 1989

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Brigitta Helbig-Mischewski, *Ofiara, zły chłopiec, błazen, marzyciel, mnich i wybawiciel – archetypiczne postaci mężczyzn u pisarzy emigracyjnych polskiego pochodzenia*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2015, nr 2 (5), s. 75–90.